

No 38.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Heleny Cesarz.
Wt. św. Kunegundy Ces.
Sr. Popielec, św. Kazim.
Czw. św. Adryana M.
Piąt. św. Wiktora M.
Sob. św. Tomasza.
Niedz. św. Jana Bożego.

Wschód słońca: godz. 6 m. 25
Zachód słońca: godz. 5 m. 35
Dług. dnia: godz. 10 m. 43

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięcznie „ „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd M 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 2 marca 1908 roku.

Kantory: w Warszawie, ul. Krucza M 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz pititowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

ZADAJCIE **KONIAK SZUSTOWA** WSZĘDZIE



310-6

SALA KONCERTOWA. W SOBOTĘ dnia 7 MARCA

koncert słynnego skrzypka 276 3-1

Willy Burmestra
i Emeryka Stefonini (fortepian)

Bilety do nabycia w składzie Szredera, Piotrkowska 81.

W Chorwacyi.

Jak już zaznaczyliśmy na łamach „Rozwoju“ we wszystkich prawie krajach korony Habsburgów agitacja przedwyborcza do sejmów krajowych toczy się z ożywieniem oddawna niebywale, znamionując wszędzie dążenie do zmiany zastarych, nieodpowiadających już obecnym stosunkom i rozwojowi społeczeństw, potrzebom i wymaganiom, które niesie fala życia pulsującego coraz w żywszym tempie.

Ludy Austrii, zwłaszcza słowianie, dążą do coraz większego wyemancypowania się pod względem narodowościowym z pod przewagi obcych żywiołów, przygniatających i uciskających je od wieków, a tem samem krępujących prawidłowy rozwój ich życia narodowego i kulturalnego.

W Chorwacyi, gdzie oddawna zmagają się chorwaci z madyarami, broniąc się zacięcie przed madyaryzacją swojej ojczyzny, agitacja przedwyborcza przybrała ostry charakter i toczy się pod hasłem radykalnej zmiany stosunku prawnopństwowego do Węgier, z którymi Chorwacya w Transilawii związana jest luźnym związkiem prawnopństwowym, coraz atoli silniej zaciskającym przez rząd budapeszteński na korzyść madyaryzacji kraju, z krzywdą chorwatów i zapoznaniem ich praw historycznych.

Do roku 1790 Chorwacya była państwem zupełnie niezależnym, związanem z Węgrami tylko unią osobistą i obowiązkiem udziału w wyborze wspólnego monarchy.

Ilekrót zaś sprawy polityczne wymagały wspólnej wymiany myśli, sejm chorwacki wysyłał do sejmu węgierskiego poselstwo, składające się z dwóch lub trzech osób i zaopatrzone w ściśle określone instrukcje. Postanowienia uchwalone przez sejm węgierski w sprawach wspólnych chociażby zgodzili się na nie posłowie chorwaccy nie były obowiązujące dla Chorwacyi o ile nie zatwierdził ich sejm chorwacki.

Pośrednikiem pomiędzy królem a chorwatami była tak zwana „rada bana“, istniejąca do roku 1779, w którym cesarzowa Marya Teresa przekazała wszystkie jej prawa węgierskiej radzie namiestniczej. Po długich zatargach i walkach parlamentarnych sejm chorwacki zgodził się wreszcie na ten system w roku 1790, postanowiwszy, że wszystkie kwestye fiskalne dla Chorwacyi i Węgier decydować będzie sejm węgierski.

Było to ustępstwo z obawy przed germanizacyjną polityką cesarza Józefa II, który w roku 1784 rozkazał wprowadzić do wszystkich instytucji rządowych węgierskich i oberwackich, jako urzędowy, język niemiecki, zamiast obowiązującego dotychczas łacińskiego.

Na mocy zaś tego postanowienia osoby nie znające języka niemieckiego nie miały prawa zajmować urzędów państwowych ani też wchodzić w skład ciał prawodawczych.

Węgry silniejsze od Chorwacyi od razu weszły na drogę stanowczej i ostrej opozycji. Nie czując się na siłach do prowadzenia walki samodzielnie, Chorwacya zmuszona została oddać się pod opiekę Węgier za cenę ustępstw prawnopństwowych.

Skoro zaś postanowienia cesarza Józefa II zostały zniesione, węgry nie chcieli już przywrócić w urzędowaniu języka łacińskiego, lecz wprowadzili język madyarski. Chorwaci nie mogli pójść za przykładem węgry, ponieważ język ich nie był jeszcze dostatecznie wyrobiony w tym kierunku i dlatego przywrócili w urzędowaniu język łaciński.

Niemniej w r. 1843 poseł do sejmu chorwackiego Jan Kukuljewicz wniósł propozycję zaprowadzenia w urzędach państwowych języka chorwackiego, lecz sejm wniosek ten odrzucił.

Dopiero w r. 1847 sejm postanowił do instytucji chorwackich i szkół wprowadzić język chorwacki jako obowiązujący — ale było już zapóźno. Węgry zaprotestowali w imię zasady jednoci języka państwowego dla Węgier i Chorwacyi i w imię historycznych praw języka madyarskiego. Z podobnymi pretensjami wystąpił i rząd wiedeński, do którego chorwaci zwrócili się o pomoc.

Odtąd sprawa o język chorwacki w urzędowaniu rozpoczęła się toczyć pomiędzy Chorwacyą a Węgrami i po dzień dzisiejszy jest jeszcze aktualną. Na jej tle zarysowują się obecnie zatarg węgiersko-chorwacki, który się agitacja przedwyborcza do sejmu i na jej tle wyłoniło się w Chorwacyi dążenie do wyemancypowania Królestwa Chorwackiego zupełnie z pod hegemonii Węgier, a conajmniej żywnie są nadzieje, iż w niedale-

kiej przyszłości system rządów w Chorwacyi zmieni się na korzyść chorwatów.

Budapeszteński „Pester Lloyd“ pisze w tej sprawie:

„W Zagrzebin utrzymuje się przekonanie, i akoby obecny system rządów w Chorwacyi był przechodnym, rodzajem komedii, przy pomocy której rząd węgierski pragnie oszukać chorwatów. Oprócz tego, krążą pogłoski, że ban chorwacki zamierza podać się do dymisji lub też że w najbliższej przyszłości dymisję otrzyma.

„Zwróciliśmy się — pisze „Pester Lloyd“ — w tym przedmiocie do świadomych rzeczy sfer rządowych węgierskich i teraz możemy stanowczo zaprzeczyć kłamliwym pogłoskom o zmianie bana. Mowy nawet być nie może, by ban obecny baron Rauch zamierzał podać się do dymisji; przeciwnie, należy wziąć pod uwagę, że zmiana banów, która następowala po usunięciu się bana Radokczaya miała za podstawę nadania nominacji barona Raucha stałego charakteru, albowiem poruczono mu sprawę obciążoną na mniej lub dalej oddalony termin, której rozwiązanie nastąpić może dopiero w bliższej lub dalszej przyszłości.

Baron Rauch, obejmując stanowisko bana, miał na widoku urzeczywistnienie programu, którego losy bynajmniej nie są zależnym od wyniku wyborów do sejmu chorwackiego. Program bar. Raucha opracowany jest za zgodą rządu węgierskiego, przez niego zaakceptowany. Losy jego nie mogą zależeć od tej lub owej z politycznych partji chorwackich.

Nominacja bana Chorwacyi nie może być zależną od poglądów tej lub owej z partji politycznych w Chorwacyi, albowiem prawo wyboru bana zależy wyłącznie od korony.

Cały naród chorwacki — konkluduje „Pester Lloyd“ — jest obecnie niezwykle rozdrażniony, co należy przypisać agitacyom różnych partji politycznych. Ale skoro upłynie trochę czasu i umysły się uspokoją, chorwaci zrozumieją, że tylko w połączeniu z Węgrami mogą dojść do pewnego rozwoju w politycznym i ekonomicznym życiu.

Widocznie nie tak jeszcze prędko stosunki pomiędzy Węgrami a Chorwacyą ułożą się w sposób prawidłowy.

S. J.

Mowa senatora Michelina.

Na obiedzie, wydanym przez członków senatu fińskiego na cześć ustępującego generał-gubernatora Gerarda, jeden z wybitnych senatorów

rów i działaczy fińskich, L. Michelin, wygłosił obszerną mowę, którą przytaczamy poniżej według „Finlandzkiej Gazety” w częściowym streszczeniu:

„Scharakteryzowawszy rządy generała Gerarda w okresie zwiastowanych reform i zgodną pracę generała gubernatora z senatem w ich urzędowaniu, mówca powiedział dalej:

„Wtedy, gdy rozwijała się ta praca, stan rzeczy w kraju nie był bynajmniej zadowalający. W wielu miejscowościach odbywał się ferment umysłów, ujawniając się w gorączce sporów partyjnych i w braku zdrowej rozważliwości w użyciu zapewnionej wolności wypowiedzania się na mitingach, oraz w prasie. Słaby i podejrzliwy człowiek na pańskim miejscu mógłby zmienić kurs i zwrócić się do środków represyjnych. Ale pan, p. Gerardzie, jako administrator, wierzący w siłę czynników moralnych — pomimo wszystko zachował stanowisko swoje silnie i stanowczo. Pan zrozumiałeś, że objawy nerwowości i ekscentryczności, przebywane przez nas w okresie przejściowym po ciężkich konfliktach i wielkich cierpieniach, nie mogą być wyleczone drogą środków represyjnych. Podobnie jak senat, mniemałeś pan, że silna ręka państwa powinna ścigać tylko występki, i że objawy wyżej wymienione mogą być wyleczone za pomocą oddziaływania większości społeczeństwa, miłującego spokój i porządek. I pozostałeś pan wiernym programowi reform, w których rozpoczęła się pańska działalność w Finlandyi.

„Są na nieszczęście wśród grup reakcyjnych w Rosyi osoby, które nie mogły zrozumieć doniosłych i dobroczynnych stron takiej polityki, jak pańska. Usposobione wrogo względem Finlandyi, wyobrażają sobie lub tylko udają to przekonanie, że administrator rosyjski nie może pozyskać sympatyj fińskich, nie narażając interesów Rosyi. Skierowano też na pana cały potok oskarżeń i podejrzeń. Nie będę tym razem charakteryzował tych objawów. Wogółemniemam, że idea ucisku i braku tolerancji, o jakich mówiłem, będą w dobrze zrozumianym interesie Cesarstwa sparaliżowane odpowiednio przez odpowiedzialnych przedstawicieli władzy“.

Wyraziwszy następnie gorące podziękowanie generał-gubernatorowi Gerardowi za całą jego działalność, senator Michelin pożegnał także jego małżonkę.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty.

—o—

Wczoraj zwołanem zostało ogólne zebranie członków Towarzystwa Krzewienia Oświaty w lokalu pracowników handlowych (Długa 45) w celu przedstawienia sprawozdania z dotychczasowej działalności instytucji.

Chociaż zebranie wyznaczono o godzinie 6-iej wieczorem, zaledwie o godz. 7 i pół wiecz. zgromadziło się 132 członków. Liczbę tę uznano za dostateczną do prawomocności zebrania.

Zebrał zagał dr. M. Kaufman który w krótkich słowach starał się scharakteryzować warunki, w jakich odbywała się mozolna praca Towarzystwa. Jak inne instytucje, tak i Towarzystwo Krzewienia Oświaty podlegało ogólnemu prądowi. Rozmaite kolizje z władzami szkolnymi odbijały się ujemnie na rozwoju instytucji; nie doznawano poparcia ze strony sfer zamożnych, średnie sfery zachowywały się względem instytucji wrogo; był swój Towarzystwo zawdzięcza głównie poparciom sfer robotniczych. Wogóle dorobek działalności Towarzystwa nie przedstawia się tak, jakby się spodziewać tego należało.

Kończąc swoje przemówienie dr. K. odwołał się do zgromadzonych z prośbą, aby obrady toczyły się spokojnie, wolne były od uniesień gwałtownych i hałasów, aby wszelkie ambicji osobiste, protesty, krytyka działalności zarządu przedstawiane były w formie przyzwoitej, nie podkopującej byt instytucji.

Następnie zaproponował wybór przewodniczącego. Jednomyslnie powołano p. M. Hertza, który ze swej strony zaprosił na asesora pp. Grabowskiego i Lauterbacha, a na trzymającego pióro p. Maurycego Gutentaga.

Stosownie do ułożonego porządku dziennego po ukończeniu prezydium, przystąpiono do odczytywania sprawozdań z działalności poszczególnych sekcji za dwa lata istnienia instytucji Towarzystwa.

Przewodniczący sekcji nauczania analfabetów, dr. St. Skalski, w sprawozdaniu swem zaznacza, że sekcja ta skutkiem nieprzyjajnych warunków nie mogła rozwijać się znacząco. Wogółem korzystało 500 uczniów; utworzono 32 komplety uczących się, w każdym komplecie średnio najmniej 15 uczniów. Zwrócić należy uwagę, iż gdy uczący się zaczęli płacić drobne kwoty za naukę, stawali się pilniejszymi i gorliwsiymi; lubo gatunek uczących się polepszył się, liczba ich za to zmniejszyła się. Uderza również szczegół, że obok

siebie uczyli się jednostki różnej narodowości i płci. Naukę prowadzono w ten sposób, iż uczący się od mechanicznego czytania przechodzili do należytego zrozumienia tego, co czytali.

Następnie dr. Trenkner zdał sprawozdanie z działalności sekcji czytelnictwa i biblioteki. Sekcja czytelnictwa z powodów od niej niezależnych rozpoczęła swą działalność najpóźniej. Pierwsza wypożyczalnia zaczęła funkcjonować dopiero w kwietniu 1907 roku. Liczyła ona w chwili otwarcia 860 tomów. W miesiącu po niej otwarto drugą wypożyczalnię z zasobem 900 tomów; w maju więc jeszcze majątek biblioteczny Towarzystwa nie przewyższał 1,800 tomów; w okresie sprawozdawczym do pierwszej wypożyczalni przybyło 600, do drugiej 990 tomów; w połowie grudnia otwarto trzecią wypożyczalnię, liczącą 960 dzieł, razem w końcu roku sprawozdawczego w wypożyczalniach Towarzystwa było 4,350 dzieł (około 5000 tomów); czyli że zasób książek w ciągu półtora roku powiększył się prawie 2 1/2 razy. Oprócz trzech wypożyczalni Towarzystwo posiada zaofiarowany księgozbiór, złożony z podręczników i przeznaczony do czytania na miejscu. Z pozwolenia na czytelnictwo pism na razie nie skorzystano.

Co do wyboru książek w wypożyczalniach Towarzystwa, wydawane są w dalszym ciągu tylko dzieła wartościowe z dziedziny poezji i powieściowego, oraz pamiętniki, życiorysy i dzieła popularno-naukowe, wolne od tendencyjnego zabarwienia.

Dotychczas wydawane są tylko książki polskie, zasada co jednak zarząd wypowiedział się za wprowadzeniem działu niemieckiego; dotychczas dział ten nie istnieje dla braku środków. Rach książek w wypożyczalniach przedstawia się w ten sposób, iż od 1 czerwca do 31 grudnia 1907 r. w obu wydano razem 24,469 tomów; od kwietnia do czerwca w pierwszej wypożyczalni wydano prócz tego około 2,000 tomów, przed wprowadzeniem statystyki, razem więc do 1 stycznia 1908 roku w dwóch wypożyczalniach wydano 26,500 tomów. Z wypożyczalni korzystali starsi i dzieci. Stosunek dzieci w pierwszej wypożyczalni wynosi 1/3, w drugiej 2/3; zapisano czytelników w pierwszej — 600, w drugiej — 900, (w trzeciej — 213). W wypożyczalni trzeciej w ciągu 5 tygodni wydano książek 617, zapisano 163 czytelników.

Wśród korzystających z wypożyczalni pierwszej znajdują się przeważnie robotnicy i dzieci, z drugiej w znacznej liczbie korzysta ludność żydowska. Zaznaczyć należy, iż mimo niepojęcia zastawu przy wypożyczaniu stosunkowo mała liczba książek ginie, gdyż na 26,000 zginęło 50 tomów. Otrzymano nowe koncesje na wypożyczalnię książek.

2)

ARTUR SCHNITZLER.

POŻEGNANIE.

(Przekład z niemieckiego).

(Dalszy ciąg — patrz nr. 36).

Godziny mijały... Wybiła czwarta... piąta... szósta, siódma... a ona nie przychodziła. Biegał po pokoju, z jednego końca w drugi, wzdychał ciężko, a gdy się czuł już zupełnie wyczerpanym, padał na łóżko. Dowrodzony był do rozpacz, pod wpływem której zdawało mu się, że najchętniej byłby gdzieś uciekł. Szczęście posiadania jej zawiele go kosztowało.

— A jednak może jeszcze spróbuję, zaczekam godzinę, dwie..., ale dłużej tak już być nie może... wszak ja się zupełnie wyczerpię, stracę energię do pracy, stracę zdrowie, ostatecznie i miłość.

Zerwał się z łóżka, otworzył okno i spojrzał na ulicę, na której panował gęsty mrok.

Achl tam... tam na rogu... suno się tylu ludzi, a on wpatrzony w każdą przesuwaną się postać kobiecą, ludził się, że to może już ona...

Oddalił się znowu od okna.

Ona chyba nie przyjdzie, wszak już dla niej zbyt późno.

I nagle uważał to za bardzo dziwne i niesłuszne nawet, że tylko te kilka godzin poświęcił na oczekiwanie jej. Może ona teraz dopiero znajduje sposobność przyjścia... może chciała dzisiaj przed południem być u niego?...

I postanowił sobie powiedzieć, że odtąd cały dzień pozostawac będzie w domu, wyczekując jej. Ale po chwili zasmiał się ze swego postanowienia.

Ja waryuję, doprawdy waryuję.

I znowu podążył w stronę jej mieszkania, i tak jak wczoraj oddalił się, gdy na progu bramy zobaczył żonę stróża i służące. Miał wrażenie, że one patrzą na niego i mówią:

„To jest ten sam pan, który tu był wczoraj o tej samej porze“.

Skreślił więc w boczną ulicę, a gdy dziesiąta wybiła i pozamykano wszystkie bramy, powrócił, aby spojrzeć jeszcze raz w jej okna.

Teraz tylko w sypialni widniało światło.

Stał nieruchomy i nie wiedział co począć. Ogarniało go przerażenie na samą myśl oczekiwania jej aż do jutra do godziny trzeciej.

Tak do trzeciej, a potem... jeśli znowu nie przyjdzie?...

Pusta dorożka przejeżdżała; skinął na stangreta i kazał się wozić po bezludnych ulicach.

Przypomniał sobie ostatnie ich spotkanie i dochodził do przekonania, że ani na chwilę nie przestawała go kochać, napewno nie. A może w domu ją o coś podejrzewają i dlatego przyjść nie mogła?...

Nie, i to niemożliwe... wszak ona była zawsze tak ostrożną.

Mogła zatem być... przyczyna, jest cierpiąca i leży w łóżku. Dlatego właśnie nie może pisać...

Ale jutro już wstanie... najsamprzód przesła słów parę, by mię uspokoić..., a jeśli poważnie zachorowała... na miłość Boską, jeśli jest ciężko chorą...

Nie, nie, nie... dlaczego miałaby być zaraz ciężko chorą.

Naraz przyszła mu myśl, którą uważał za zbawienną.

Ponieważ ona napewno jest chorą, mógłby jutro do niej posłać z zapytaniem, jak się miewa. Wszak sam posłaniec nie potrzebuje wiedzieć kto go przysłał, lub mógł nazwisko źle zrozumieć.

Tak, tak będzie najłepiej.

Czuł się ogromnie zadowolonym ze swego pomysłu.

W ten sposób spokojniej niż zwykle przeszła mu noc i następny dzień, pomimo, że znowu nie otrzymał żadnej wiadomości, ale wiedział, że dzisiaj jeszcze wieczorem skończy się ta męcząca niepewność.

O ósmej opuścił mieszkanie.

Doszedłszy do rogu jednej z bocznych ulic, dla urzeczywistnienia projektu zwrócił się do nieznanego posłańca i odprowadził go prawie aż do jej domu.

Posłaniec udał się z zapytaniem na górę, a on spojrzawszy w pierw przy bladym odbłyśku latarni na zegarek, zaczął się przechadzać, skracając sobie w ten sposób chwile oczekiwania.

A gdyby ją mąż o coś podejrzewał i będzie wypytywać się posłańca i sam z nim tu przyjdzie — myślał zaniepokojony.

Prędko zaczął biec za oddalającym się, ale po chwili zwolnił kroku i stanął znowu w pewnym oddaleniu od domu i wskutek tego musiał ogromnie wzrok nadwierać, aby bramy nie stracić z oczu...

Jaż po trzech minutach zauważył powracającego posłańca.

(d. c. n.)

Z kolei i p. K. Wyszacki zajął się odczytaniem sprawozdania z działalności sekcji uniwersytetu powszechnego. Wykazuje ono, że z wykładów korzystały jaknajszersze warstwy. Odczytów wygłoszono: przyrodniczych 171, historyczno-społecznych 366, zorganizowano wykłady kreslenia technicznego pod kierunkiem specjalisty inżyniera; było ich 30. Liczba ogólna słuchaczy wyniosła 50,000. W uniwersytecie powszechnym odezwał się brak prelegentów. Zapał słuchaczy z każdym dniem potęgował się; w ostatnich czasach z pośród ludzi pracy gromadziło się od 200 do 300 dziennia na wykłady.

Sprawozdanie z sekcji żargonowej zdawał p. Freudenreich. Sekcja ta zawiązała się w maju 1907 roku. Wykłady prowadzone były w salach na ul. Cegielnianej, Średniej, Zarzewskiej i w lokalu Towarzystwa (Zawadzka № 17) specjalnie dla młodzieży. Po za działem naukowym wygłoszone były luźne odczyty, jako to „O cholery“, „O emigracji“. Liczba słuchaczy wyniosła 4,602 od 15 czerwca do 31 grudnia 1907 roku.

W sprawie działalności sekcji żargonowej zabrał głos p. Gutman, przemawiając w żargonie, dla wielu obecnych nie zrozumiałym. Zarzucał on zarządowi, iż nie troszczył się wcale, aby biblioteka sekcji żargonowej została zorganizowana. Jest to dowód ignorowania interesów żydów.

Referent p. Freudenreich w odpowiedzi na to oświadczył, iż przedewszystkiem położono nacisk na szkoły elementarne, gdyż najpierw należy nauczyć czytać, a później dać do czytania. Zresztą nie było odpowiednich środków dla stworzenia biblioteki.

P. Gutman, którego wystąpienie w tej sprawie zebrani nie przyjęli z zadowoleniem, znów zabrał głos, dowodząc uparczywie, iż zarząd Towarzystwa ignorował prawa żydów, że nie zwracał uwagi na ludność żydowską.

P. Majewski, zabierając głos w powyższej sprawie, stara się bronić zarząd, lecz stawia zarzut sekcji czytelni i biblioteki, dla czego nie odwołała się do inteligencji żydowskiej o zafiarowanie książek w żargonie.

P. Freudenreich odpiera wystąpienie p. Majewskiego, dowodząc, że kwestya ta trudna była do rozwiązania; inteligencja żydowska nie posiada książek w żargonie, należałoby więc kupić takie książki, a na to nie było wcale środków. Zresztą nie spotykano nigdzie żadnych ogłoszeń, żadnych reklam o istnieniu sekcji żargonowej.

Dzięki umiejętnemu, nader taktownemu i energicznemu prowadzeniu obrad przez p. M. Hertz, wszelkie wycieczki osobiste lub wykraczanie mówców poza granice obiektywnego traktowania sprawy, albo wreszcie objawy porywczych zapędów gorących oponentów — były w zarodku tłumione przez przewodniczącego, który w porę zapobiegał przykrzym starciom jednemu, czyniąc obrady wolne od zbyt hałaśliwych epizodów.

Sprawozdanie kasowe, z jakim zapoznał zebranych skarbnik dr. Pieniążek, wykazuje, że liczba członków, opłacających składki miesięczne od 5 kopiejek do 5 rubli, wyniosła 545; liczba członków czynnych stanowiła 133.

Wpływy ze składek za dwa lata wynosiły rb. 3,515 kop. 80; z ofiar jednorazowych — rb. 1,067 kop. 11; wpływało z odczytów dochodowych rb. 960 kop. 79; (niezależnie od codziennie urządzanych odczytów uniwersytetu powszechnego); z zabaw i przedstawień osiągnięto rb. 1,505 kop. 23; w banku handlowym warszawskim na rachunku bieżącym rb. 830 kop. 53, w kasach Towarzystwa głównej i sekcyjnych rb. 174 kop. 29½; sekcja żargonowa ze swoich odczytów dała rb. 50 kop. 65.

Na utensylia, książki do czytelni i pomoce naukowe wydatkowano rb. 2,614 kop. 68; koszty administracyjne rb. 1,924 kop. 57½; sekcja analfabetów kosztowała rb. 1,448 kop. 8, (niedobór rb. 1,101 kop. 35); sekcja uniwersytetu powszechnego kosztowała rb. 1,387 kop. 71 (niedobór rb. 160); sekcja czytelni i biblioteki kosztowała rb. 573 kop. 77 (niedobór rb. 30 kop. 74). Koszty wydawnictwa (5,000 egzemplarzy książki do czytania dla kursów wieczorowych) Towarzystwa wynosiły rb. 366 kop. 97. Instalacja światła elektrycznego rb. 73 kop. 23.

Preliminowane na rok 1908 wydatki obliczone zostały w przybliżeniu na rb. 11,982 czyli rb. 600 więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Sprawozdania powyższe zarówno jak i preliminarz budżetowy oraz protokół komisji rewizyjnej, po krótkiej dyskusji zostały przez zebranych przyjęte i zatwierdzone.

Po wyczerpaniu powyższych spraw zanim przystąpiono do wyboru zarządu, dr. Kaufman przedstawił zebraniom co zdziałano i jakie zamiary i projekty zarzysowane zostały przez dotychczasowy zarząd Towarzystwa. Przedewszystkiem tedy dążeniem zarządu było powiększyć liczbę szkół dla dorosłych analfabetów; postarano się o koncesye na dwie nowe wypożyczalnie książek, lecz dotychczas dla braku funduszy nie skorzystano z nich. Ciągłe borykanie się z brakiem odpowiednich sal wykładowych i środków nie pozwoliło na rozszerzenie działalności uniwersytetu powszechnego.

Zarząd podjął myśl otwarcia oddziałów Towarzystwa w sąsiednich miastach. Dotychczas tylko w Zgierzu projekt ten przyobleka się w szatę rzeczywistości. Zaprojektowano zorganizować specjalne kursy dla kandydatów, pragnących prowadzić wykłady dla analfabetów. Wydano podręcznik t. j. wypisy dla uczących się w kompletach; zakupiono środki pomocnicze (50) przezroczny, obiektyw do pokazów latarni magicznej i t. p.

Po za wymienionymi sekcjami istniała jeszcze sekcja artystyczna, w okresie lokautu, której zadaniem było dostarczanie sferom pracującym godziwych, umaralnających rozrywek. Urządzone trzy wieczory muzykalno-deklamacyjne w połączeniu z odczytem.

Przemówienie swoje dr. Kaufman zakończył życzeniem pomysłnego rozwoju Towarzystwa.

Zarządzone za pomocą głosowania tajnego wybory członków zarządu na miejsce wylosowanych dały wynik następujący: Większością głosów wybrani zostali panna Berlinerówna (68 głosów ponownie), oraz pp.: Gurewicz (99 gł.), M. Hertz (74 gł.), dr. Handelsman (76 gł. ponownie), dr. Jasiński (77 gł. ponownie), Rosenthal (64 gł.), dr. Sterling (71 gł.), K. Wyszacki (77 gł. ponownie) (jako członkowie); Chomicz (45 gł.), Grabowski (55 gł.) Hirsberg (50 gł.), Klocman (60 gł.), Konarzewski (60 gł.), Koziołkiewicz (58 gł.), Neumark (63 gł.) i dr. Przedborski (63 gł.). Do komisji rewizyjnej weszli przez aklamacyę pp. L. Koral, E. Strzelecki i J. Zand.

We czwartek o godzinie 11-ej i pół w nocy sąd wojenny, obradujący w fortecy Petropawłowskiej, ogłosił wyrok w sprawie kilkunastu terrorystów, ujętych 20 i 21 lutego r. b. w Petersburgu i oskarżonych o zamach na życie W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i ministra sprawiedliwości Szezegłowitowa, o należenie do stowarzyszenia, mającego na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego drogą zabójstwa wyższych urzędników państwowych, oraz o strzelanie do agentów policyjnych podczas aresztowania Skarano na śmierć 7 osób: Anny Rasputinę lat 32; szlachciankę Sarre, lat 23; S. Baranowa, lat 22; A. Smirnowa, lat 22; Lwa Słoboda lat 21; włocho Marjo Calvino, lat 32, oraz kobietę nieujawnionego nazwiska. Trzech oskarżonych skazano na 15 lat ciężkich robót.

KALENDARZYK TERMINOWY.

- IMIONA SŁOWIAŃSKIE Dziś Sławomir, Jutro Pakosława
- TEATR WIELKI. Dziś pierwszy raz „Madame Buttefly“, opera w 4 aktach Pucciniego. Początek o g. 8 wieczorem.
- Jutro „Cyzanerya“, opera Pucciniego. Początek o godzinie 8 wieczorem
- TEATR VICTORIA. Jutro „Ich czworo“, tragicomedia G. Zapolskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.
- ODCZYTY Dziś o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. O., Zawadzka 17, p. Horowiczowa odczyta utwór Słowackiego „Jan Beniowski“ z komentarzami.
- ZABAWY. Dziś wieczór taneczny nauczycielstwa polskiego w lokalu Towarzystwa handlowych (Długa 45). Początek o godzinie 8 wieczorem.
- Wogla maskarada artystyczna z Cabaretu „Sztuka“ o godz. 11 wieczorem.
- Dziś wieczór kostymowa „Harmoni“ w lokalu własnym Tow. przy ul. Widzewskiej nr. 36.
- Dziś wieczór artystów łódzkich w Helenowie. Początek o godz. 8 wieczorem.
- Dziś wieczór kostymowa Tow. śpiewaczego „Arfa“, w lokalu przy ul. Widzewskiej nr. 36.

KRONIKA.

Sprawy fabryczne. We wszystkich fabrykach, posiadających ręczne warsztaty (za wyjątkiem 2-ch) zastrejkowały trejberki, z powodu obniżenia im płacy zarobkowej.

Wielu snowaczy i snowaczek zastrejkowało przed kilku tygodniami. Obecnie po długotrwałem bezrobociu, przystąpili oni do pracy.

W zarobnych przedsiębiorstwach obniżono ich płacę od 10 do 15%, za wyjątkiem tylko fabryk Stillermana, Friedmana i Kohna, gdzie robotnicy pracują na dawnych warunkach.

Z fabryk wyrobów pluszowych. W swoim czasie, gdy robotników ogarnął ruch strejkowy, właściciele fabryk pluszu zmuszeni byli zgodzić się na żądania robotników, w celu utrzymania prawidłowego biegu interesów i normalnej wytwórczości. Wówczas w tkalniach mechanicznych podniesiono płacę zarobkową o 75%, zaś w ręcznych o 60%. W takich warunkach tkaczy pracujący przy warsztacie mechanicznym, zarabiający średnio 10 rubli, skutkiem osiągniętej podwyżki — powiększył swój zarobek do 16 rb. 50 kop. tygodniowo i obecnie przy takiej normie płacy pracuje; zarobek zaś tkaczy ręcznych waha się pomiędzy 20 a 22 rublami tygodniowo.

Obecnie fabrykanci wyrobów pluszowych, nie mogąc na takich warunkach prowadzić swoich przedsiębiorstw, zawiadomili tkaczy mechanicznych, że płaca zarobkowa obniżona im zostaje o 10 proc., ale pracować będą jedną godzinę więcej t. j. 10 zamiast dotychczasowych 9 godzin; tkaczom zaś ręcznym postanowiono obniżyć od 40 do 45 proc.

Wobec takiego postanowienia w kilku fabrykach pluszu, mających warsztaty mechaniczne, jak u Finstra, Fijała i t. p. robotnicy zastrejkowali. Wogóle strejk ogarnął 2/3 ogólnej liczby fabryk.

W kilku fabrykach z ręcznymi warsztatami dziś znów przystąpiono do pracy, godząc się na warunki.

Kara administracyjna. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora wojennego, mieszkającego w mieście Wiskitac, powiatu bielskiego, Wacław Benecki, za zakłócenie spokoju publicznego i awanturowanie się w tramwaju, skazany został na 1½ miesiąca więzienia (na zasadzie punktu 5 obowiązujących postanowień z dnia 11 października 1906 r.).

Echa lokautu piekarzy. Donosiliśmy niedawno, że z pośród aresztowanych na wiecu w sali Warszawskiej (Południowa 36) czeladników piekarskich — 40 zostało wypuszczonych na wolność; 22-ch zaś, o uwolnienie których deputacja właścicieli piekarni zwróciła się z prośbą do czasowego general-gubernatora — pozostaje nadal uwięzionych.

Obecnie dowiadujemy się, że na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora wojennego — owi 22 czeladnicy piekarscy jako agitatorzy strejku oraz należący do socjal-demokracji — zostali skazani na wysłanie w drodze administracyjnej do różnych miejscowości Cesarstwa, na różne terminy; główny przewodyr i organizator wiecu Szmul Daniszewski skazany został na wysłanie do gubernii orenburskiej na lat 5.

Ze związku pracowników mularskich „Łączność“ Wczoraj o godzinie 4 po południu w lokalu III oddziału straży ogniowej ochotniczej (Mikołajewska № 54) odbyło się ogólne zebranie członków związku mularzy „Łączność“. Posiedzenie zagalął prezes, p. Michał Padrak, na przewodniczącego wybrano p. F. Parlickiego, który na asesorów zaprosił pp. P. Zeberta, R. Czekalskiego, a na sekretarza p. Natorfa.

Sprawozdanie kasowe wykazało od d. 4 marca r. z. wpływy 3,561 rub. 32 kop., wydatki zaś 2,154 rub. 66 kop. Długą i bardzo ożywioną dyskusyę wywołała sprawa deficytu w kasie 228 rub. 94 kop., spostrzeżonego przez komisję rewizyjną. Sumę powyższą postanowiono umorzyć i przeciwko byłemu skarbnikowi nie występować na drogę sądową. Do zarządu wybrano pp. Feliksa Parlickiego, Michała Zarzyckiego, Maksymiliana Natorfa i Jana Bartela. Na zastępców członków zarządu wybrano pp. Tomazsa Parlickiego, Jana Sliwczynskiego i Konstantego Osnińskiego.

Budżet na rok 1908 w sumie 503 rub. przy-

jęto. Uchwalono, aby w myśl § 18 ustawy członkom chorym wypłacać wsparcia.

Odczyty w T. K. O. Dziś w poniedziałek o g. 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (ul. Zawadzka № 17) pani Horowiczowa odczyta utwór Słowackiego „Jan Bieniowski“ z komentarzami.

Za Stowarzyszenia drukarzy. Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem w lokalu „Liry“ odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia drukarzy. Posiedzenie zajął prezes Stowarzyszenia p. J. Pietruszewski, który zaznaczył, że rezultaty krótkiej pracy dla Stowarzyszenia, jak wykazuje sprawozdanie za czas ubiegły, są nader pomyślne. Wszyscy prawie członkowie, z małymi wyjątkami, opłacają składki regularnie, wszyscy dobrze rozumieją cel samopomocy, z której w razie choroby lub braku pracy korzystać będą. Utworzono także fundusz pogrzebowy, który należy ustalić i unormować.

Sprawozdanie kasowe wykazało od dnia 11 sierpnia do dnia 31 grudnia 1907 roku: wpływy 835 rb. 47 kop., wydatki 224 rb. 70 kop., pozostało 610 rb. 77 kop. Członków Stowarzyszenie do końca r. z. liczyło 125.

Sprawozdanie powyższe zebrani bez dyskusji przyjęli i zatwierdzili.

Następnie odczytany został przez p. Rudnickiego projekt zreformowania składki na fundusz pogrzebowy, a to w ten sposób, ażeby zamiast uchwalonej dawniej składki nadzwyczajnej po 1 rb. w razie śmierci członka, uchwalili podwyższenie składki członkowskiej o 5 kop., czyli, żeby każdy członek płacił po 30 kop. tygodniowo. Na projekt ten prawie wszyscy członkowie zgodzili się. W dalszym toku obrad obradowano nad oznaczeniem normy wysokości wsparcia w razie śmierci członka, w rezultacie zgodzono się na wniosek p. J. Moroszkiewicza, ażeby w razie śmierci członka wypłacać rodzinie lub osobom zajmującym się pogrzebem 100 rubli, w razie zaś śmierci żony członka wydawać członkowi 20 rb. zapomogi. Podwyższoną składkę uchwalono płacić od nadchodzącej soboty.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Na prezesa wybrano ponownie p. Józefa Pietruszewskiego, na wiceprezesa p. Stanisława Kaczmareckiego, na sekretarza p. Józefa Przybylskiego, na pomocnika sekretarza p. Hermana Ludwika Martina, na skarbnika p. Ignacego Rudnickiego, na pomocnika skarbnika p. Jana Falkowskiego, na asesora p. Franciszka Rydliewskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Józef Borysiwicz, Janusz Nazarski i Jan Janiszewski.

Jednogłośnie do komisji zabaw wybrano pp.: Edwarda Keisera, Konstantego Hencza, Juliusza Nazarskiego, Otto Drewsa i Hermana Ludwika Martina.

Uchwalono, żeby członkowie zalegający w opłacie składek, jeżeli zostali wykresleni z listy, a okazali chęć ponownego należenia do Stowarzyszenia, płacili wpisowe na równi z nowymi członkami.

Postanowiono przyjmować do Stowarzyszenia na członków tylko wykwalifikowanych pracowników.

W końcu paru członków wystąpiło z wnioskami, na które przewodniczący udzielił wyjaśnień. Posiedzenie zakończone zostało o godz. 3-ej po południu.

Zabawy. W sobotę w lokalu Towarzystwa pracowników kolei fabryczno-łódzkiej (Nawrot 38) odbyła się zabawa taneczna, na którą przybyło około 150 osób; bawiono się ochoczo do rana.

— W sobotę w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej (Nowy Rynek 6) bardzo pomyślnie udała się zabawa, urządzona na korzyść kasy wdów i sierot. Po popisach muzycznych i deklamacji, rozpoczęto tańce polonezem. Zabawa przeciągnęła się do godziny 10 rano. Nastrój panował bardzo serdeczny.

— W sobotę w sali Warszawskiej (Południowa 36) zebrał się bardzo licznie członkowie Stowarzyszenia giserów wraz z rodzinami na zabawę taneczną. Prezes Stowarzyszenia, p. Meco, zawsze nader dbały o losy instytucji, dołożył wszelkich starań wraz z komitetem aby zabawa powiodła się, co też udało się w zupełności.

— W sobotę na Księżym Młyne odbyła się zabawa członków Zgromadzenia majstrów slusarskich.

— Na wczorajszą zabawę kostyumową, urzą-

dzoną w Stowarzyszeniu „Lira“, zebrało się około 200 osób. Przeważały kostyminy włocławskie, intryga była dość ożywna. Tańce przeciągnęły się do rana.

— W sobotę wieczorem, w lokalu łódzkiego oddziału warszawskiego Towarzystwa cyklistów (Milsza 29) odbyła się zabawa kostyumowa, która sprowadziła około 200 osób. Salę balową przystrojono bardzo malowniczo w zieleń i kwiaty, z posród których wyzierały emblematy sportowe.

Ładnych, efektownych kostymów było sporo; wyróżniały się niektóre barwnością i smakiem. Ochocza zabawa taneczna pod wodzą p. C. Borysławskiego, trwała do godz. 8 rano.

Po zabawie, nazajutrz rano liczne grono uczestników udało się dla zbiorowego zdjęcia do zakładu fotograficznego p. f. „Leonardi“.

— W sobotę ubiegłą odbyła się zabawa karnawałowa w wielkiej sali Grand Hotelu pod nazwą „Pikniku kawalerskiego“. Zabawę tę cechowały: nastrój serdeczny, wesołość i niezwykle ożywienie.

Ozdobą balu było kilka urodziwych pań; toalety były bardzo gustowne. Uprzejme gospodynie oraz gospodarze dolożyli wszelkich starań, aby zabawa wypadła jaknajwspanialej. Bawiono się do godz. 9 rano.

Maskarada. Dyrekcya naszego teatru na zakończenie karnawału w ostatni wtorek dnia 3-go marca r. b. urządza w sali Vogla przy ul. Dzielnej № 13 maskaradę artystyczną z wielu niespodziankami i „Cabaretem“ z udziałem artystek i artystów naszej sceny. Między innymi urządzony zostanie na scenie „wóz Drzymały“. Część dochodu z maskarady, która rozpocznie się o godz. 11 w nocy przeznaczono na korzyść Pogotowia ratunkowego, którego kasa ze względu na znaczne wydatki potrzebuje zasiłku, by uniknąć deficytu.

Strzały. Dziś w nocy, u szwagra swego Józefa Grzelaka przy ulicy Żytniej № 6, bawił Józef Kipas. Szwagrowie, podochociwszy, wszczęli pomiędzy sobą kłótnię, z której doszło do bójki. Kipas, będąc dość silnym, pobił nietyłko szwagra, jego żonę, ale i matkę, wreszcie otworzył okno, przez które zaczął wyrzucać na ulicę ruchomości. Grzelak, nie mogąc stawić oporu, zawezwał policyję, a gdy ta przybyła, Kipas zaczął uciekać, i mimo rozkazu „stój!“ biegł dalej, wskutek czego policyjanci dali za nim kilka strzałów, lecz chybili. Kipas zdołał się skryć. Strzały te, dane o godz. 2 w nocy, wywołały popłoch pomiędzy rozbudzonymi ze snu mieszkańcami prawie w całej dzielnicy.

Bandytyzm. W sobotę o godz. 8-ej wieczorem, przy ulicy Podrzecznej № 8, do mieszkania Szymona Joaba wszło dwóch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów domagali się wskazania, gdzie J. ma schowane pieniądze, a kiedy on odmówił żądaniu bandytów, wtedy otworzyli szufladę, z której zabrali 160 rubli. Odchodząc zamknęli drzwi od mieszkania nazewnątrz, aby J. utrudnić alarm.

— Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem przy ulicy Łagiewnickiej pod № 2 do mieszkania szewca 49-letniego Józefa Walenskigo wszło dwóch bandytów, żądając wydania pieniędzy. Walenski odmówił, wtedy jeden z bandytów stanął przy drzwiach na straży, drugi zaś rozpoczął rewizję, a znalazłszy w szufladzie komody pudełko, zabrał z niego 154 ruble. Bandyci, odchodząc, zapowiedzieli, że jeżeli osmieli się ich śledzić lub będzie wzywał pomocy, zostanie zabity.

— W sobotę o godz. 9 i pół wieczorem do sklepu rzeźnika Juliusza Heidricha przy ulicy Piotrkowskiej wszło dwóch bandytów, którzy z kasy zabrali około 9 rubli.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ostatnich dwóch dni uległo siedem osób, pięciu mężczyzn i dwie kobiety.

Stan bezprzytomny. W sobotę o godzinie 12 po południu na ul. Wilezkiej, nr 73, zmarł człowiek, lat około 60, z nazwiskiem nieznanych, w stanie zupełnej bezprzytomności i w takim stanie nieznajomości sprawdzania nazwiska i adresu zmarłego Pogotowia odwieziono go do szpitala „Kamandra“.

Wyczerpanie sił. Wczoraj w sobotę na ul. Wólczańskiej nr 119 Anna Bruland, lat 24, bez mieszkania i zajęcia, znaleziona została w zupełnym wyczerpaniu sił z braku pożywienia. Po udzieleniu jej wzmacniających środków, odwieziona została przez Pogotowie do Przytulka noclegowego przy ul. Cmentarnej.

Upadek z 2-go piętra. Wczoraj około godz. 6 po poł. na ul. Aleksandryjskiej nr 31 Wolf Klug, syn rzeźnika, lat 4, z otwartego okna przepadł na ul. i straciwszy równowagę, wypadł na chodnik, lecz szczę-

śliwie trafił na przechodzącą kobietę, którą przygniółszy swoim ciężarem, powalił. Okazało się jednak, że oboje z tego wypadku wyszli cało, gdyż przez ogólne pośluzenie, innego szwanku nie ponieśli.

W kłótni. Pomiędzy przechodzącymi ulicą Średnią młodymi ludźmi powstała kłótnia, w której około domu opatrzonego nr 22, Józef Turkowski, robotnik, lat 22, został zrzucony w rynsztok, przez co odniósł ogólne pośluzenie. Przywieziono go dorożką na stację Pogotowia, gdzie został opatrzony.

Pobity. Wczoraj późnym wieczorem na ul. Karola nr. 2 przy otwieraniu bramy stróż domu, Wawrzyniec Tomczewski, lat 39, przez powracającego lokatora został pobity łaską, przez co odniósł rany głowy. Sprawa oparła się o 4 cyrkul, gdzie wezwano Pogotowie, które poszwankowanemu ranę opatrzyło.

Proces polityczny toczył się w Kaliszu przed przybyłą z Warszawy Izłą sądową. Kilku wybitnych przedstawicieli inteligencji kaliskiej stawało przed sądem, pod zarzutem rozpowszechniania nielegalnych wydawnictw w duchu narodowym. Bronili adwokaci: Leon Papieski, Stan. Kijeński i Franc. Nowodworski. Oskarżonych uznal sąd winnymi. Skazani zostali: dr. Nepomucen Godlewski, Ludomir Szczepkowski po półtora roku twierdzy, Stanisław Mystkowski dziewięć miesięcy twierdzy, Stefan Kłopotowski sześć miesięcy twierdzy. Założono kasacyę. Posażonych uwolniono za kaucyę.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria wznowiona zostanie zawsze kasowa głośna sztuka Gabryeli Zapolskiej „Ich czworo“, którą tak słuszenie autorka nazwała tragdyą ludzi głupich. W środę widowisko zawieszono, w czwartek zaś wieczorem „Życie człowieka“, sensacyjna sztuka Leonidasa Andrejewa, grywana na naszej scenie w bardzo dobrym zespole.

Benefis. Najbliższy benefis dyrekcya naszego teatru przeznaczyła dla p-ni Maryi Bissen-Janowskiej. O zasługach p-ni Janowskiej dla sceny polskiej wogóle a w szczególności w Łodzi, pisać byłoby zbyt długie, są one bowiem wiadome szerokiemu ogółowi, a streszczają się w paru słowach: Wielce utalentowana artystka, zawsze sumienna aktorka, nie lekceważąca nigdy najmniejszej nawet roli.

Pani Janowska wybrała na swój benefis „Wichurę“ 3-aktową sztukę Bernsteina, która z obrzyciem powodzeniem obiegła wszystkie sceny europejskie i z takim też powodzeniem grana była w Warszawie.

Opera. Dziś opera włoska pod dyrekcją F. Castellano wystawia w teatrze Wielkim wieczorem głośną nowość, cieszącą się obrzyciem powodzeniem w Wiedniu, Paryżu i Berlinie mianowicie operę „Madame Butterfly“ Pucciniego, twórcy „Tosci“ i „Cyganyeri“.

Jutro również w teatrze Wielkim „Cyganyeria“.

Ku czci Chopina. Z inicjatywy Towarzystwa śpiewaczego „Aria“, które do współdziałania zaprosiło wszystkie pokrewne stowarzyszenia w Łodzi, oraz profesora Noskowskiego i Michałowskiego z Warszawy, w dniu 4 kwietnia r. b. odbędzie się wielki koncert w teatrze Wielkim ku czci Chopina, z którego dochód przeznaczony zostanie na pomnożenie funduszu budowy jego pomnika w Warszawie.

„Scena i sztuka“. Tygodnik ilustrowany „Scena i sztuka“, rozwijający się coraz lepiej, uzyskał prawo sprzedaży numerów pojedynczych w teatrze Victoria podczas przedstawień teatralnych.

Koncert Zapowiedziany na niedzielę d. 8-go marca r. b. koncert paryskiego „Towarzystwa koncertów na instrumentach starożytnych“ zaciekawia dosyć melomanów. Czar muzyki starożytnej oddawna przyciągał wirtuozów, atoli niejednokrotnie czynione próby utworzenia zespołu artystów, którzyby godnie prezentowali kompozytorów minionych stuleci, nie dały pozytywnych rezultatów. W roku dopiero 1904 udało się kompozytorowi francuskiemu p. Camille Sainte Saëns i wirtuozowi p. Henrykowi Casadesusowi zespół taki utworzyć. Z niezwykle zaciekawieniem przyjął świat muzyczny tę nowość, a krytyka potwierdziła, że kwintet stanął na wysokości zadania. „Publiczność dała się porwać tkliwym czarom tej muzyki, która by pięknym dźwiękiem zamierz-

tych czasów do niej zstępowała — „Wiedeński Fremdenblatt“ pisze — „Wieczór dzisiejszy zaliczam do najosobliwszych i najrozkoszniejszych... Tępy są tak piękne, iż nie mogę pojąć, jak instrumenty te mogły wyjść z użycia... To zaprawdę coś innego i lepszego niż wieczory fortepianowe i śpiewacze“, mówi dr. L. Schmidt w „Berl. Tag.“, a p. A. Smolian pisze w „Leipziger Zeitung“: „Przy niebywałych oklaskach debiutowało wczoraj paryskie Tow. koncertów na instrumentach starożytnych, którego członkowie uraczyli nas czemś rzeczywiście doskonałym, pięknie dźwięczną reprodukcją starych dzieł muzycznych na odpowiednich instrumentach wzbudziła prawdziwą sensację“. U nas będzie to pierwszy w kraju debiut tych wirtuozów.

Z MUZYKI.

W sobotę, w teatrze Wielkim odbyło się widowisko operetkowe, w którym wzięli udział wyłącznie artyści operetki warszawskiej, pp.: Wiktorya Kawecka i Józef Redo.

Program ułożono w taki sposób, że dano kilka scen pojedynczych z „Wesołej wdówki“, (wyjątki z I i II aktu), „Czar walca“ (akt II), z „Druciarza“ kilka wyjątków, oraz na zakończenie „Huśtawki“.

Sympatyczna dwójka solistów wywiązała się doskonale ze swego zadania, głos im dopisywał, humor nie zawodził, tak, że całość wyszła wybornie. Szkoda tylko, że próba, robiona w ostatniej chwili z miejscowymi siłami instrumentalnymi, była jedna; zdaloby się więcej uwagi i wykończenia w wykonaniu. Dyr. E. Szyk robił co mógł, aby utrzymać wszystko w takcie i karności rytmicznej. Primabalerina baletu warszawskiego p. Wilówna, oraz p. Kogol odtńczyli solo i w duecie z wdziękiem i temperamentem walca, taniec marynarski, mat-chiche i Kak-walka. Przyjmowano ich życzliwie. Publiczność wypełniła teatr po brzegi i co chwila oznaki swego zadowolenia wyrażała przez grzmoty oklasków. Jedno tylko było nieznośne podczas sobotniego przedstawienia, — to długotrwałe antrakty, które zniechęcają publiczność do dalszych produkcji, na czem cierpi całość wieczoru.

Znając gust naszej publiczności, doszedłem do przekonania, że gdybyśmy mieli w Łodzi stałą operę, w czasie pewnych kilku miesięcy zimowych miałaby pewne powodzenie; musiałaby jednak dyrekcja lub przedsiębiorcy utworzyć dobry komplet solistów, jak też i cały zespół, aby zadowolnić naszych wyrobionych i po części wybrednych słuchaczy. Niedawno mieliśmy sposobność słyszeć przejeżdżając włoską trupę operową, której niektórzy soliści byli nawet wyjątkowo tak pod względem głosu, jak i gry scenicznej. Obecnie mamy również nową włoską trupę operową, która się już w Łodzi produkowała i pozostawiła po sobie niezłe wrażenie.

Na początek, na pierwszy ogień wybrano operę 5-aktową Meyerbeera „Afrykanę“, którą dano w teatrze Wielkim w piątek. W sobotę wystawiono arcydzieło Pucciniego, operę „Tosca“, lecz już w teatrze Victoria (Teatr Wielki był zajęty). Główne role spoczywały w rękach pp.: De Roma (Tosca), P. Sinagra (Casaradosi), Apodestiego (Scarpio).

Pod względem głosu i wyrobienia scenicznego pierwsze miejsce należy się p. Modestiemu (baryton) zadawałania w zupełności. Sopranistka p. Ade-Roma jest również śpiewaczką dobrze wyszkoloną, wytrawną, posiada głos okrągły, dźwięczny, dykcję jasną, gra swobodnie.

Tenor p. P. Sinagra widocznie w sobotę był nie usposobiony, wrażenie wywarł mniej dodatnie; co do oceny głosu pozostawię sobie parę słów krytyki do następnego jego występu. Mniejsze role wypadły mniej lub więcej szczęśliwie.

Całość wystawienia „Toski“, aczkolwiek nie wyborna, można jednak było słuchać z przyjemnością i zadowoleniem.

Szkoda tylko, że orkiestra dominuje nad dyrektorem a nie odwrotnie.

Teatr „Victoria“ był przepełniony; publiczność przejęta tem wstrząsającym dramatem, opuszczała zadowolona przybytek sztuki, nucąc sobie jeszcze ostatnie taktę cudnej arty z ostatniego aktu.

Wczoraj trupa opery włoskiej wystawiła operę Bizeta „Carmen“ i dodać należy, że cieszyła się powodzeniem.

Publiczność wypełniła teatr Wielki po brzegi. P. Corette-Castellano wykonała główną rolę i wywiązała się z niej ku ogólnemu zadowoleniu; obrym toreadorem był p. Modesti; p. Scalfari odśpiewała z uczuciem i ze zrozumieniem piękną partycję Micaeli.

Don Josem był p. Sinagra jest to tenor posiadający głos nie duży, niepotrzebnie nadużywa „mezzo voce“ przez co cudna rola straciła na swojej wartości; przydałoby się p. Sinagra więcej ognia i temperamentu.

Wyróżnić należy sumiennie odśpiewany kwintet z drugiego aktu.

Całość wystawienia opery wywarła na publiczności wrażenie dodatnie; orkiestra tym razem była prowadzona z większą karnością, niż na poprzednich operach.

Alojzy Dworzaczek.

Sensacyjne odkrycie.

Żyje w pamięci jeszcze groza, jaka panowała w Europie w r. 1887 i 1888, w których z jednej strony groziła wojna austriacko-rosyjska, z drugiej niemiecko-francuska. Do dziejów tych lat, jak niemiernie do wielu innych następnych wypadków, bardzo ciekawy materiał przynosi wydana obecnie praca dyplomaty francuskiego, Juliana Hensena, p. t. „Dyplomatyczne wiadomości z czasów działalności ambasadora bar. Mohrenheima (1884—1898)“. Jak wiadomo, bar. Mohrenheim, ambasador rosyjski w Paryżu, doprowadził do skutku sojusz francusko-rosyjski, a Hensen był mu w tej pracy najgorliwszym pomocnikiem. Usiłowania Mohrenheima celem nawiązania tego sojuszu datowały się od długiego czasu. Dowodem tego fakt następujący:

Z końcem r. 1887 dowiedziano się w Paryżu, że rząd niemiecki zamierza skorzystać z zarządzanej przez Boulanger'a dylokacji wojsk francuskich na granicy i zażądać od rządu francuskiego wyjaśnień. Flicrens, minister spraw zewnętrznych, zaniepokojony tem, polecił Henseniowi udać się do Mohrenheima i dowiedzieć się, jak się wobec tego zachowa Rosya. Hensen uczynił to, a Mohrenheim oświadczył, że w sytuacji tej będzie się starał pójść na rękę Francji i wysłał zaraz obszerne przedstawienie do Petersburga. Było to 29 stycznia; nazajutrz wezwał Mohrenheim Hensena i pokazał mu odpowiedź Giersa tej treści: „Odpowiedź Szuwałow“.

Szuwałow był wówczas ambasadorem w Berlinie, widocznie więc otrzymał jakieś polecenie, ażeby w Berlinie ujął się za Francją. Pokazało się, że polecono mu oświadczyć, iż Cesarz rosyjski sądzi, że Francya, jako państwo samodzielne, ma prawo czynić zarządzenia wojskowe, jakie uważa za stosowne, że więc Niemcy nie mają prawa w to się mieszać.

Interwencya Cesarza Aleksandra poskutkowała. W dniu 31 stycznia posłał Bismarck swego poufnika Bleichrödera do ambasadora francuskiego Herberta z zapewnieniem, że wiadomość, otrzymana w Paryżu, była nieporozumieniem, „Nord. Allg. Ztg.“ zapewniła zaś uroczyście, że Niemcy nie czynią żadnych nieprzyjaznych zamiarów wobec Francji. Niemniej przeto usiłował rząd niemiecki odciągnąć Rosyę od Francji, ambasador niemiecki w Petersburgu generał Schweinitz, prosił Aleksandra III o audyencyę i bez ogródek spytał go, czy Niemcy na wypadek wojny z Francją mogą liczyć na neutralność Rosji. Była to jednak chwila, w której sojusz Niemiec z Austro-Węgrami udaremnił wojnę Rosji z Austrią i Cesarz był tem podrażniony. Odpowiedział więc ambasadorowi niemieckiemu, że Rosya zrobiła dosyć dla Prus, nawet ze swą szkodą, zachowując neutralność w czasie trzech wojen: dunskiej, austriackiej i francuskiej. Dalsze postępy Prus musi Rosya uważać za szkodliwe dla siebie i dla równowagi europejskiej.

To przeszkodziło wojnie.

Ciekawe są także odkrycia Hensena co do trójprzymierza. Twierdzi on, że obok pisanych warunków, są jeszcze układy dodatkowe, stwierdzone słowem monarchów. Autor twierdzi, że podczas gdy w Wiedniu starają się trójprzymie-

rze utrzymać w charakterze ściśle pokojowym, to Berlin chciałby je zużytkować w duchu nieprzyjaznym Francji. Niemniej jednak i w Wiedniu zastrzeżono się gruntownie na wszelki wypadek wojny na Wschodzie; w danym razie wysoka włoskie mogłyby być powołane do współdziałania z austriackimi, nawet na terenie monarchii austro-węgierskiej. W razie wojny między Austrią a Rosyą, flota włoska byłaby wciągnięta do akcji na Dardanelach, wspólnie z flotą austriacką. Daleko ścisłejsze postanowienia i klauzule odnoszą się co do działań na wypadek wojny francusko-niemieckiej i dlatego to Niemcy opierają się stale ogłoszeniu traktatu trójprzymierza w całości.

TELEGRAMY.

Petersburg, 29 lutego (P). Porządek dziennego wtorkowego posiedzenia Dumy zapowiada między innymi obrady nad interpelacją pod adresem ministra skarbu z powodu przekroczenia przez art. 118 praw zasadniczych, oraz obrady nad projektem wyasygnowania 1,333,000 rb. na zapomogi dla ludności dotkniętej nieurodzajem.

Petersburg, 29 lutego (P). Trzecia podkomisya komisji do spraw reform sądowych oświadczyła się za przyjęciem z pewnemi zmianami projektu prawa o karaniu warunkowem.

Komisya interpelacyjna, rozważając w dalszym ciągu interpelację w sprawach finlandzkich, obradowała nad danemi, zakomunikowanemi jej przez hr. Bennigsen'a. Komisya uznała, że jest dostateczny materiał do wniesienia interpelacji jedynie w sprawie przewiezienia do Helsiנגforsu i przechowywania tam akt Księstwa Finlandzkiego.

Kijów, 29 lutego (Wl). W związku z wczorajszą rewizją w towarzystwie „Bratniej pomocy“ dokonano licznych rewizji w polskich domach prywatnych i odmówiono pozwolenia na bal techników.

Ziębickiego dziś wypuszczone.

Kijów, 29 lutego (Wl). Gubernator kijowski przesłał do redakcyi „Now. Wremia“ zaprzeczenie z powodu artykułu Stolykina o zamknięciu rosyjskiego Towarzystwa oświatowego.

Kijów, 29 lutego (P). Zamiecie śnieżne ponowily się z ogromną siłą. Na kolejach południowych i moskiewsko-kijowsko-woroniejskiej ogromne zasy. Na wielu dystansach komunikacya przerwana prawie zupełnie. Stacje nie przyjmują towarów do wysłania i nie sprzedają biletów.

Odesa 29 lutego (P). O godz. 12-iej w nocy trzech ludzi strzelało do przechodzących ulicą rewierowego Parabasza i robotnika kolejowego, członka związku narodu rosyjskiego. Ten ostatni zabity, rewierowy zaś raniiony. Napastnicy zdołali zbiec.

We wsi Cholodnaja Bałka z ogromną siłą wybuchła bomba. Ofiar w ludziach niema.

Czerkasy, 29 lutego. (P.) We wsi Plakówka ograbiono sklep monopolowy, przyczem zabito zarządzającego sklepem i jego żonę.

Jekaterynodar, 29 lutego. (P.) Nieznany człowiek, wszedłszy w mundurze nauczyciela do kancelaryi dyrekcji naukowej, zabił dyrektora szkół początkowych Szkiła.

La Redo (Texas), 29 lutego. (P.) W kopalniach meksykańskich „Rosita“ wskutek wybuchu gazów zginęło około 90 robotników.

Londyn, 29 lutego. (P.) Izba gmin przyjęła w drugim czytaniu ustawę, przyznającą prawo wyborcze kobietom. Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych Gladstone, będący osobiscie zwolennikiem reformy, oznajmił, że rząd postanowił zająć wobec projektu postawę neutralną. Podczas obecnej sesji projektu w żadnym razie nie stanie się jeszcze prawem.

Teheran, 29 lutego. (P.) O godzinie 9 rano w zaułku Pustelniczym rzucono bombę. Zabito ogrodnik i robotnik. Winiących nie wykryto.

Teheran, 29 lutego. (P.) Deputacya medycylna udała się do szacha i wyraziła mu swą radość z powodu uniknięcia grającego mu niebezpieczeństwa. Wieczorem ma być uświetniony plac przed gmachem medycylnym.

Teheran, 29 lutego. (P.) Imam-Kuli-mirza zatrzymał się z wojskiem nie dochodząc do Soudżbutaku, a to dla uniknięcia starcia z żołnierzami

Dnia 28-go lutego r. b., po długich cierpieniach, zmarł w Charkowie długoletni współpracownik naszego Charkowskiego Oddziału



Franciszek CZECHOWSKI.

W zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika, którego pamięć zachowamy na zawsze.

Towarzystwo Akcyjne

Zakładów Przemysłowych

L. Grohmana.

317

tureckimi, których Bimbasha zostawił w mieście z powodu braku środków przewozowych.

Buenos-Ayres, 29 lutego. (P.) Wczoraj o godzinie 6 m. 20 wieczorem, dokonano zamachu na życie prezydenta rzeczypospolitej, Alorta. Nieznany człowiek rzucił bombę w prezydenta w chwili, gdy ten ostatni po powrocie z gmachu rządowego wysiadał z karety przed swym domem. Bomba nie wybuchła. Sprawca zamachu ratował się ucieczką, lecz został dopędzony przez adjutanta prezydenta i policyantów i aresztowany. Aresztowano także trzy podejrzane osoby.

Petersburg, 1 marca. (P.) Podkomisya komisji Dumy do spraw reformy sądowej oświadczyła się za przyjęciem z pewnemi zmianami projektu prawa o skazaniu warunkowem.

Komisya interpelacyjna wśród dalszych obrad nad interpelacją w sprawach fińskich obradowała nad danemi, przedstawionemi przez hr. Bennigsen. Tylko co do przewozu do Helsingforsu i co do przechowywania archiwum sekretaryatu stanu, komisya znalazła dostateczny materiał do wniesienia interpelacji.

Komisya wyznaniowa Dumy oświadczyła się za skasowaniem art. 81 kod. kar., ustanawiającego kary dla niechrześcijan za utrudnianie wypełniania obowiązków religijnych przez ich służbę chrześcijańską.

Podkomisya oświaty ludowej postanowiła: szkoły początkowe powinny być ogólnopństwowe, ogólnokształcące, z zapewnieniem wykładu religii, posiadać kurs czteroletni, 150 dni szkolnych w ciągu roku, czynić zadość wymaganiom higienicznym i sanitarnym, odpowiadać warunkom miejscowym, życiowym, religijnym i etnograficznym.

Podkomisya komisji reform sądowych przyjęła ogólne zasady projektu prawa o własności autorskiej, oświadczyła się za przyjęciem artykułów o ogłaszaniu listów i pamiętników zmarłych pisarzy tylko przez spadkobierców lub przez osobę upoważnioną przez autora, przyznała autorom prawo tłumaczenia ich utworów w ciągu 10 lat od daty wydania utworu.

Komisya do spraw projektu prawa o nietykalności osoby, postanowiła włączyć w raporcie do Dumy życzenie, aby porządek prowadzenia śledztwa przez członków korpusu żandarmów skasowano, aby śledztwo w sprawach politycznych prowadziły władze sądowe.

Petersburg, 1-go marca. (P.) Na posiedzeniu przedstawicieli partji i grup w Dumie oświadczone się przeciw skróceniu terminu usunięcia Puryshkiewicza od udziału w posiedzeniach ogólnych Dumy.

Petersburg, 1 marca. (P.) Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło, aby na kartach pobytu, wydawanych przez wyższe zakłady szkolne w Petersburgu żydom, nie posiadającym bezwarunkowego prawa zamieszkania w stolicach, pomimo takiego prawa, przyznanego kształcącym się w wyższych zakładach naukowych, osobno pisano o ważności tych kart dla Petersburga i jego okolicy, prócz Carskiego Sioła, Peterhofu, Gatchyny i Pawłowska.

Petersburg, 1 marca. (P.) Dziś u prezesa rady ministrów odbył się drugi w r. b. obiad, w którym uczestniczyli posłowie i ambasadorowie, ministrowie z małżonkami, oraz przedstawiciele wyższego towarzystwa.

Kijów, 1-go marca. (Wl.) Nadeszła tu z Petersburga wiadomość, że posłowie tutejsi, należący do skrajnej prawicy, zamierzają podjąć w Dumie kwestję wywłaszczenia polaków na Ukrainie.

Berlin, 1 marca. (P.) W toku dalszej dyskusji w komisji parlamentarnej nad projektem ustawy o związkach, poseł z centrum Trumborn oświadczył: nie można ludności polskiej zaprzeczać prawa posługiwania się językiem ojczystym. Mówca ma nadzieję, że przeciwko art. 7-mu ustawy utworzy się znów dawna większość opozycyjna z centrum, wolnomysłnych i socjal-demokratów.

Członek partji rządowej Kolbe dowodził, że ruch wszechpolski dąży do oderwania polaków od Niemców. Wywody jego zbijał energicznie poseł Brejski.

Lizbona, 1 marca. (P.) W dzienniku urzędowym ogłoszone zostały 3 dekrety: 1-szy naznacza wybory do kortezów na 5 kwietnia, a zebranie się

ich na 29-go tegoż miesiąca; 2-go znosi, zgodnie z uchwałą rady państwa, dawny dekret, podwyższający listę cywilną króla, i wreszcie 3-ci ustanawia szczegółowe przepisy wyborcze i znosi reformę izby panów.

Berlin, 1-go marca. (P.) Podczas obrad nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych w sejmie pruskim poruszono sprawę rewolucjonistów rosyjskich w Berlinie.

Konserwatysta Schultze powiedział: „Zarzucając wszelki sentymentalizm, powinniśmy pamiętać o tem, że spokój i bezpieczeństwo ludności niemieckiej powinny być tak ochraniać, aby Niemcy nie stali się, podobnie jak Szwajcaryja, schroniskiem cudzoziemskich przestępców politycznych“.

Minister potwierdził wiarygodność doniesień o aresztowaniu rewolucjonistów rosyjskich, a wspomniawszy o wykryciu składu broni w Berlinie, wyraził ubolewanie, że śledztwo karne jest utrudnione z powodu braku odpowiednich przepisów w obecnym prawodawstwie niemieckim. Minister zakończył słowa: Mogę zapewnić, że staramy się wpaść na trop rewolucjonistów rosyjskich przy pomocy wszelkich środków, jakimi rozporządzamy. Policya śledcza ujawniła pomyslną działalność i stawiała energiczny opór ruchowi rewolucyjnemu, importowanemu z zewnątrz.

Teheran, 1 marca. (P.) Miasto wczoraj było odświętnie udekorowane, a wieczorem iluminowane. Medżlis telegraficznie polecił na prowincyi urządzać również iluminację.

Ujęto dwie osoby, podejrzane o udział w zamachu.

D Z I E N N E.

Petersburg, 2 marca. (P.) Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa Marya Teodorowna raczyła wczoraj odpłynąć do Anglii.

Kalkuta, 2 marca. (P.) Wyprawa przeciw plemieniu Zakkachel skończona. Wojska powróciły do Peszewaru. Plemię Zakkachel upokorzyło się i dało gwarancję, że uczestnicy ostatniego napadu na terytorjum induskie będą ukarani.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź-Fabryczna w dniu 23 i 24 marca nowego stylu 1908 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 49 i 90 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głosnej licytacji nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu i wrześniu 1907 r. za frachtami: Jastrzomb Nad. 16581 kamień piaskowiec M. Kac, zaliczenie 10 rb. 90 kop.; Skarżysko Nadw. 21065 listwy sosnowe, Sz. Rozner, zaliczenie 31 rb. 50 kop.; Warszawa Brzeska Nadw. 320941 mąka kartoflana, Kowalski; Radom Nadw. 28271 farba sucha, I. Wandin, zaliczenie 18 rb. 61 kop.; Warszawa miasto Nadw. 210923 kłódki żelazne, Nojbauer, odbiorca Szlamowicz, zaliczenie 19 rb. 69 kop.; Ekaterynodar Wł. 21425 masa izolacyjna, T-wo Wolt; Ekaterynodar Wł. 21906 masa izolacyjna, T-wo Wolt; Wiatka Perm. 2631 trykot N. E. Czuwlin, odbiorca Wyszewiański; Saratow miasto R. U. 46757 towar wełniany, Dom Handlowy Kuramszyn i Lejbner, odbiorca Weller; Ust-Lubińska Wł. 6106 sukieny towar, A. Mołodkin, odbiorca I. M. Wojdysławski, zaliczenie 11 rb. 42 kop.; Borsia Zabajk. 397 próbki manufaktury, O. Głodowski; Uspienska Ekat. 913 próbki manufaktury, H. Goldfarb; Woroneż P. W. 57720 manufaktura, B-cia Dawydowy, zaliczenie 38 rb. 30 kop.; Charków Połud. 67230 manufaktura, Galaczew; Spas-Klepiki R. Wł. 7804 kendyr-turka, Koniuchow, zaliczenie 23 rb.; Wiatka I Perm 2630 manufaktura, N. E. Czuwlin, odbiorca Heintzel; Krasna-Dwina R. O. 63408 wyroby z kartonu, „Pro-wodnik“, zaliczenie 86 rb.; Wilno T. Póln. Zach. 344232 wata, K. Fiszkin, zaliczenie 2 rb.; Remny L. R. 64120 wata, Lewinson; zaliczenie 1 rb. 55 kop.; Petersburg T. Póln. Zach. 294953 obsadki papierowe, P. F. Pietrow; Wieksznia L. R. 1748 tektura, Sztotland; Wieksznia L. R. 1720 tektura, Wojtkiewicz; Białystok Póln. Zach. 138199 tabaczone wyroby, Józef Janowski; Białystok Póln. Zach. 139958 tkanina wełniana, D. M. Solnicki, zaliczenie 58 kop.; Moskwa miasto M. Kaz. 284401 dywan, Wojciechow, zaliczenie 62 rb.; Ryga. Tow. R. O. 194016 konserwy rybne, L. W. Geginger; Libawa Tow. L. R. 5 wata, R. Kac, odbiorca I. Fridberg, zaliczenie 7 rb. 40 kop.; Białystok Póln. Zach. 140646 obcinki wełniane, M. Gotlib; Białystok Póln. Zach. 141192 obcinki wełniane, M. Gotlib; Białystok Póln. Zach. 145130 tkanina wełniana, D. M. Solnicki; Białystok Póln. Zach. 145092 tabaczone wyroby, Józef Janowski; Białystok Póln. Zach. 144122 tabaczone wyroby, Józef Janowski; Wiatka I Perm. 2629 trykot sukieny, N. E. Czufwin, odbiorca Karol Elzert; Miskino Syb. 10814 bawełniane wyroby, Naczeln. stacyi; Kurgan Syb. 15922 nici bawełniane, Naczelnik stacyi, odbiorca F. J. Landau, zaliczenie 82 rb. 35 kop.; Kurgan Syb. 15921 nici bawełniane, Naczeln. stacyi, odbiorca F. J. Landau, zaliczenie 54 rb. 50 kop.; Rowno Póln. Zach. 22872 firanki, M. Z. Rejdel; Klewań Połud. Zach. 4364 kreda biała nie oczyszczona, Fajnsztejn, zaliczenie 12 rb. 38 kop.; Kijów miasto Połud. Zach. 23278 wata, I. Pergamenszczyk; Warszawa W. 172528 żelazne wyroby, Rotblat, zaliczenie 71 rb. 14 kop.; Warszawa W. 172781 trawa morska, Mikielberg, zaliczenie 88 rb. 75 kop.; Warszawa W. 175475 narzędzia rzemieślnicze, Zalewski; Warszawa W. 176858 obcinki bawełniane, Sztajgold, zaliczenie 18 rb. 50 kop.; Warszawa W. 178520 wyroby papierowe, Goldsobel, zaliczenie 54 rb.; Warszawa W. 179228 kolonialny towar, Fruziński, zaliczenie 25 rb. 47 kop.; Granica W. 10476 wino, Leon Rappaport i S-ka, zaliczenie 10 rb.; Kalisz W. 9826 gazety stare, I. M. Wartski; Kamyszyn R. U. 3885 wełna wielbłądzia myta, Wieliczko; Moskwa miasto R. Ur. 55468 książki drukowane, Mumnow, zaliczenie 19 rb. 97 kop.; Moskwa miasto, M. Kaz. 84624 druki, L. Lurje, zaliczenie 25 rb.; Chelm Nad. 28249 manufaktura, Szner; Petersburg m. Póln. Zach. 50135 naukowe karty drukowane, A. A. Ilin; odbiorca M. Dawidson, zaliczenie 22 rb. 10 kop.; Warszawa W. 48625 książki drukowane, I. Lew, zalicz. 1 rb. 10 k.; Warszawa W. 47792 książki, Agentura celna Dr. Zel. W. W.; Warszawa W. 47766 książki drukowane, Jawne, zaliczenie 32 rb. 76 kop.; Staro Radziwiłów W. 33 kłocze olszowe, zaliczenie 100 rb.; Ciecuchocinek W. 1447 błoto do kąpieli, Hałasiński; Częstochowa W. 118127 skóry wypraw., M. L. Renbaum; Ciecuchocinek 1476 W. błoto do waniei, Ciecuchociński Rządowy zakład wodolecznicy; Rowno Połud. Zach. 22502 obcinki sukienne, Sz. Brik.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacji Łódź-Fabryczna dnia 26 i 27 marca nowego stylu 1908 r. o godzinie 10 rano.

283-3-3

Dwudziestoletnie  **Powodzenie**
przeciwko **otłuszczeniu**

MARIENBADZKIE TABLETKI
PROF. DR. von BASCHA
WIEDEN MARIENBAD
SPRZEDAŻ APTEKACH I PIERWSZORZĘDNYCH SKŁADACH APTECZNYCH
RYSZARD FÜRST & CO BERLIN W 62

1050 5-4

Fączki domowego pieczywa, doskonale po 4 kop.,
— jak również i faworki 2 razy dziennie świeże. —
Obstalunki od 100 szt. po 3 kop.
Ul. KONSTANTYNOWSKA № 57 m. 18. 187-14-13

Redaktor odpowiedzialny St. Łapiński.

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd №

Wydawca W. Czajowski.

DROGA ŻELAZNA

WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA

podaje do wiadomości, iż na stacji Łódź Kaliska w dniu 4/17 czerwca r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną poniżej wyszczególnionych towarów, które w terminie obowiązującym nie zostały zabrane przez odbiorców, a mianowicie:

Szkló tłuczone, Głogau-Łódź Kal. № 1/204936 od C. Jacobi dla M. Fiszmana; oraz drzewo sosnowe, Zerbiłowka-Łódź Kal. №№ 1724 i 1725 od H. Ejrusz na okaziciela.

291-3 3

— Niniejszem zawiadamiam Szanowną klientelę, że p. **TEOFIL URBANKIEWICZ** opuścił zajmowane dotychczas stanowisko i nie ma prawa więcej do przyjmowania ubezpieczeń w moim imieniu.

Józef Guttmann.

294-3-2

OGŁOSZENIE.

W dniu 1/14 kwietnia t. b. przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie odbędzie się licytacja dwóch nieruchomości, należących do spadku, wakującego po ś. p. Juliuszu Kunitzorce:

- 1) Nr. 776b-777b, położonej przy ul. Benedykta (róg Spacerowej).
- 2) Nr. 6b, położonej przy ul. Ceglarnianej (róg Olgińskiej).

Licytacja pierwszej rozpocznie się od rubli **175,000**, drugiej od rubli **24,000**.

292-3-3

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjm. od 9—10 rano i od 4—8 w. W niedziele i święta od 10—1 p.p. 507d243

Dr. Ark. Goldenberg
mieszka **Widzewska 106A**
jak dawniej
Chor. wewn., dzieci i akuszerya.
Przyjm. od 5 do 7 po połud., w niedziele i święta od 10 do 12 w południe. 36r1

Dr. I. Silbarstrom
ul. Benedykta nr. 7 (róg Promenady).
Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych skóry i włosów. Leczenie elektrycznością i radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy etc.
Przyjmuje od 8—11^{1/2} rano i od 4—8 wiecz., panie od 4—5. 124

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. S. Sznitkind
mieszka obecnie na Średniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11^{1/2} rano, od 5—8^{1/2} wiecz. 469-r-242

Dr. A. Groszlik
Char. skórna, weneryczna i dróg moczowych.
Zielona № 5.
Od 8^{1/2}—11^{1/2} r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej do 1-jej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt
ul. Średnia ... 149r113

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. ST. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. S. KANTOR 1816
Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
Krótką № 4.
Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6.

Najlepiej kupować
TYTONIE, CYGARA I PAPIEROSY
z pierwszorządnych fabryk, Gilzy własnej fabryki z oryginalnej francuskiej bibułki, robione na maszynach bez dotykania rąk ludzkich, z wata hygroskopijna.
W SKLEPIE
= WYROBOW TYTONIOWYCH =
JÓZEFA DRABIKOWSKIEGO
Piotrkowska № 103.

Karmelki litawskie
z przedniej śmietanki, domowego wyrobu
Eleonory Kwinto z dóbr **Lipniański**.
Codzien świeże. Zadać w większych sklepach kolonialnych i owocarniach.
Reprezentacja na Łódź i okolice
J. Wojski, Piotrkowska 3, telefonu № 1153 289 10-1

Krawiec damski
pierwszorządny **KATOLIK**
z Warszawy
robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykonczenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzonych. **Spacerowa 31.** 195r

ULICA PRZEJAZD № 12.
Egzystująca od lat 15 w Łodzi
Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ
ulica Przejazd № 12, m. 14.
w podwórzu, w oficynie, II piętro.
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa także starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.
ULICA PRZEJAZD № 12.